

Spis materji w tej księce znajdujących się

1. Obrar Batyoty i pseudo-patryoty.
2. Przy me wodze, ale brwaue
3. Deklaracyja
4. Nota Stachelbarga
5. Trzy noty inne
6. Deklaracyja Bosty
7. Sześć not
8. Bulla papieżka po polsku i po łacinie
9. Dwie noty inne
10. Kopia listu urzędowego Kommissarja pruskiego Borchke
11. Nota D. Engeströma
12. Ofiara Stana Rycentiego na powiększenie i utrzymanie ud trawowych
13. Ja lepiej trzymam o krodze
14. Fragment Biblii Sargowickiej
15. Głos tenar potak myśli
16. Do Stamiława Małachowickiego do dzieła obchodu imienia
17. List Dzikana Winnickiego do Jm. Stamiława Surockiego Potockiego
18. Wyznaczenie czasu na przyjęcie Delegacji
19. Najczcześniejsze Stamiławowi Augustowi p. narzemu miłosciwemu
20. Kopia listu Jm. Potockich Hapsonickiej do Stamiława Potockiego
21. Wznowienie magistratu miasta wolnego Wrahowa
22. Wiersz z okoliczności Kopytowskiej 37. maja
23. Wiersz z okoliczności domniemnego wyzyskania nad mochałami p. Jm. Rosinowskiego
24. Wiersz do Rosinowskiego
25. Głos Jm. Gommolinowskiego Jm. Jm. Wroblewskiego
26. Owiaderzenie Stamiława Jagłowskińskiego do Włodzisława Włodzisłowskiego
27. Głos Jm. Włodzisłowskiej m. d. dnia 21. maja 1792 r.

84022

III



Dav. Kr. Rodnicki

3106 37/38

22
8

DO
STANISŁAWA
MAŁACHOWSKIEGO

REFERENDARZA Y MARSZAŁKA KONF: KOR:

W DZIEŃ IMIENIN Y OBCHODU ROCZNICY

Zapadłej Konstytucyi na dniu 3cim Maia.

W Roku 1791.

STANISŁAW
MARACHOWSKI

REHERENDARZA Y MARISALKA KONE KOR.

U. S. STEEL INDUSTRIES & TECHNOLOGY RESEARCH

1. *Prüfung des Inhalts*

W. H. R. O. S. I. I. I.

PIESN PIERWSZA.

POSTAC NINIEYSZA POLSKI.

SWIĘTA miłości Ojczyſtęj krainy!
Jakżeż twa ſłodysz duſzę mą napawa!
W innej poſtaci gdy twe widzę ſyny,
Y wieki Chrobrych, za dni STANISŁAWA.

Drzymiały Polak przetań już powieki,
Y właśnie na to uprzął śpiącą minę;
By ſwym powitaniem żdziwił późne wieki.
Stracił, by z ſławą odzyskał krainę.

Raźney młodzieży powstałe rotę,
~~Z której każdemu Mars się w oczach świeci;~~
Świadczą, że ieſzcze niewygaſłe cnoty,
W ſercu Polaka czyſta ſława nieci.

Ukryte mieſtwo w upodlonym gminie,
Do ſławnych trudów znowu powrociło:
Są już *Zolkiewſcy* w Lechidów krainie,
Niech się ktoś lęka, by *Szuyskich* nie było.

Pierzchnęły zbytki gdzieś w Tauryſkie (a) pole
Na pierwſzy widok marſowey przyłbicy.
Szczerńiałe ſrebro na iadalnym ſtole,
Już odzyskało blask na ładownicy.

(2)

Próżno

(a) Tauris, *Miaſto Stołeczne w Prowincyi Adherbeizan:
w Perſyi.*

Próżno się Duma z swą odgrąza siłą;
Bo niech się wręście i murem opaźcie;
Urzy to w skutku, co w życzeniach było:
„Ze i tam Polskie dotną iey Pałafze (b).

Znikły przesady: a na gruzach dziczy
Stanął przybytek równości człowieka,
Zrzekł się przemoc, nieprawdy, zdobyczy,
Obieca wszystkim rządową opiekę.
Gnębiony wieśniak odetchnął sobie,
Pańskie i swoje pilniey sprawniwy.
Handel Szlacheckiey nieszkodzi ozdobie:
Wszyscy kontenci, cały kraj szczęśliwy.
W tey tak wspaniałey dziś Naród postaci
Święty przybytek Opatrzności stawia,
Uwielbia Króla, prawdzie i miłości
A czystym chęciom Niebo błogosławi.
O Ty; co w słabych objawiać się rada,
Y ludzkie łosy na swej trzymasz dłoni,
Istności Święta! już tam niknie zdrada,
Gdzie litość twoja swoje łaski roni.
Gdy rubel rządził i czerwonyzłoty,
Y gdy chotliwych już rozpacz zgnękała;
Wzbudziłaś Meza niezrównanej cnoty;
Aby przez niego Ojczyzna powstała.

Poznał

(b) Wyrażenie Franciszka Karpińskiego.

Poznał w nim Naród Twoiey dzielność ręki,
Poczełi drudzy chodzić iego śladem:
Aż Naród podły wzgardzony i mięki,
Stał się nayradszym dla innych przykładem.

Twóy to iest Obraz naycnotliwszy PANIE,
Takim Cię światu Naród odmalował.
Już to powszeczne iest o Tobie zdanie:
Ześ ty od zguby Oyczyznę ratował.

Tyś naylepsze z Królow był pomocą,
Ty po nim pierwsze masz wdzięczności prawo.
Y choć się życia dni upłynne skrócą,
Ostatnich wieków swą dosięgniesz sławą.

PIESN DRUGA.

*Cnota iest iedyną zasada szczęścia i świetności
Narodów.*

Jeszcze tak ciemne nie powstały wieki,
Aby do szczętu zniszczyć miały cnotę,
Y przeczyć temu, że z pod iey opieki
Spłynęły na świat owe czały złote.

Ponura zazdrość, chociaż łaje cnotcie,
Y acz ją przyćmi fanatyzm przeklęty,
Nie maź tej mocy przecież w żadnym grocie,
By się nie strząsał o ten puklerz święty.

Polska Młodzieży dziwnych odmian świadku!
Gdy obalona Oyczyzna powstaie;
Jeśli się znowu schyli do upadku,
Do cnoty dzieci, cnotą stoią kraie.

Nie

Nie w podłych zbytłych szukał Polak sławy,
Kiedy na Carów kładł haniebne pęta,
Y kiedy w morzu topił Szwedzkie Nawy,
Albo, gdy więził Niemieckie Xiążęta:

Nie brała mieysca fryzura przyłbicy,
Jeszcze frymarzyć zdaniem nie umiano,
Ani się palił Kleant do swej Nicy,
Kiedy na wzmiankę imion Polskich drzano:

Lecz skoro zbrodnia podłością zwabiona
Swym buynym ziarnem po kraiu sypnęła,
Bezecny owoc złe dały naliony:
Z niknącą cnotą i Polska niknęła.

Tak dumny modrzew, co się w Niebo kryje,
Kiedy mu pożar korzeni przypali,
~~Ufcha na czas, nim znówu ożyje,~~
Albo nim padnie i drugie powali.

Uczuł Sarmata swoje wreszcie klęski,
Pokruszył mężnie nieprawości dzieła.
Y skoro cnotcie znak podał zwyciężki;
Natychmiast Polska inną postać wzięła.

O Wy! u których znalazła schronienie
Scigana zewsząd bez ratunku cnota!
Wy, którym miłże Ojczyzny zbawienie
Nad życie, Mitry i ponęty złota.

Zaświadcze, proszę, wszakże wasze cnoty
Przy dzielney pracy i czytym rozumie,
Ten dla Ojczyzny wiek stworzyły złoty?
Wszak cnota tylko uszczęśliwiać umie?

Nie

Nie Ciebie ja tu Mężu pytam o to,
Ciebie, którego na rękach noszono!
Czyli się szczęście samą płaci cnotą?
Boś Ty, króm cnoty nic nie widział pono.

Sam, komu Nieba rozum twórczy dały
Y kogo Klio ma w naypierwszym względzie!
Sam, niechay wieśczech lot obróci śmiały
Tu słuszność sama, tu pochlebstw nie będzie.

PIESN TRZECIA.

Odstąpienie zamyślu.

DUCHY wielkich Poetów, darze Niebios drogi!
Pozwól, niechay Twych świątyń i ja zwiedzę progi.
~~Wikaż to czyite słumienia, z którychto Wirgili~~
Homer wieczny i Wolter napóy święty pili.
Ty zarządzay mym stylem i myślami memi,
Bym nie latał po Niebie, ani laził po ziemi.

Dozwól opiewać Męża, który swemi cnoty
Świat zadziwił, Oczyźnie wiek utworzył złoty:
Co zerwawszy haniebne z Narodu okowy,
Dawną świetność mu wrócił, i blask przydał nowy.
Męża, co się poświęcił wielkich wag robocie,
Co i począł cnotliwie, i nieustał w cnocie.

Dokądże to mnie dokąd niesiesz bystry locie?
Jaż tam ieden mam siegać, gdzie nieśmiałą krocie;
Światów niby szesnaście w swoim ręcznych skoku: (c)
Co się boją przy iasnym stanąć słońca boku.

Nie

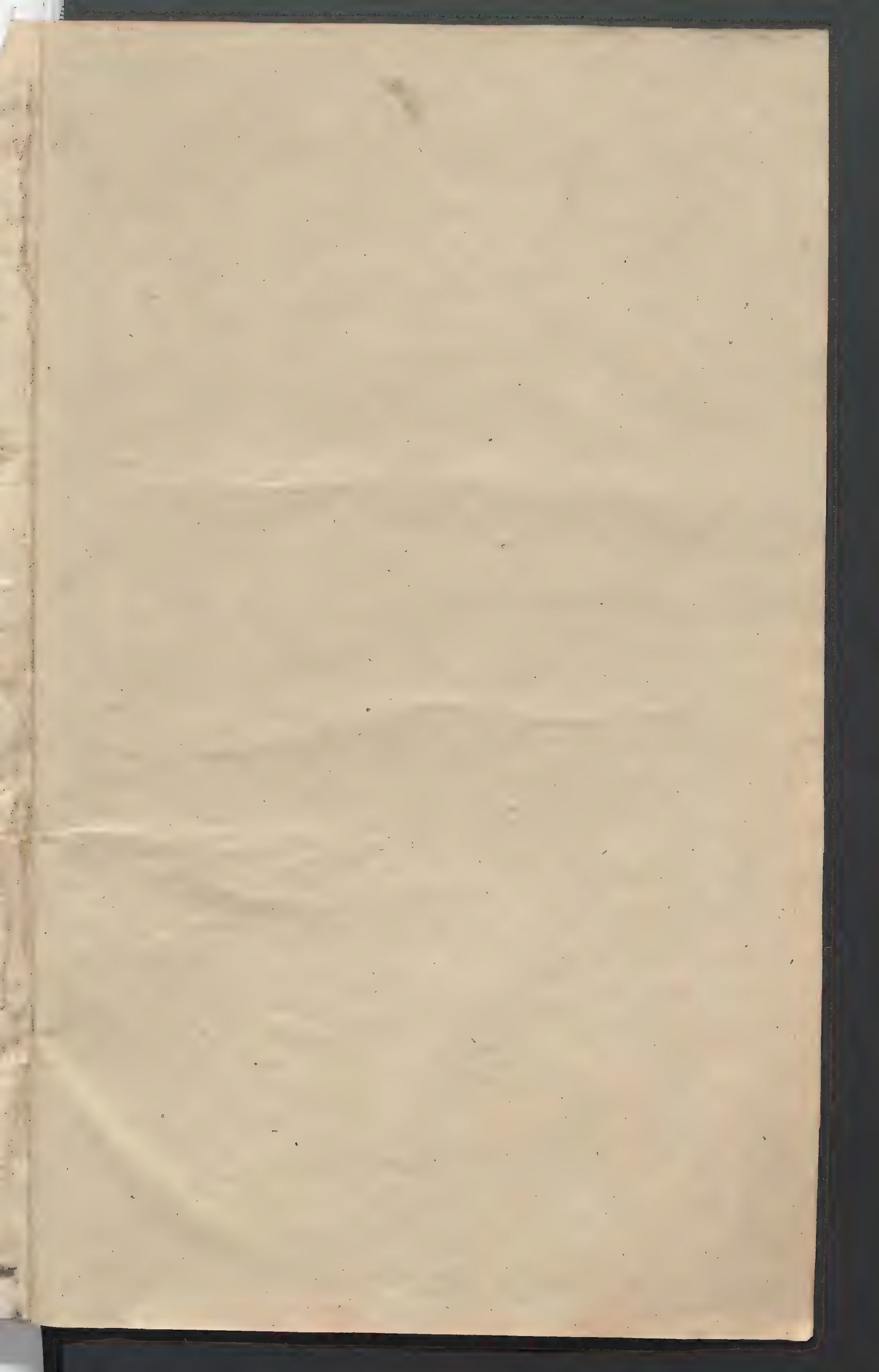
(c) *Podobieństwo wzięte z Astronomii.*

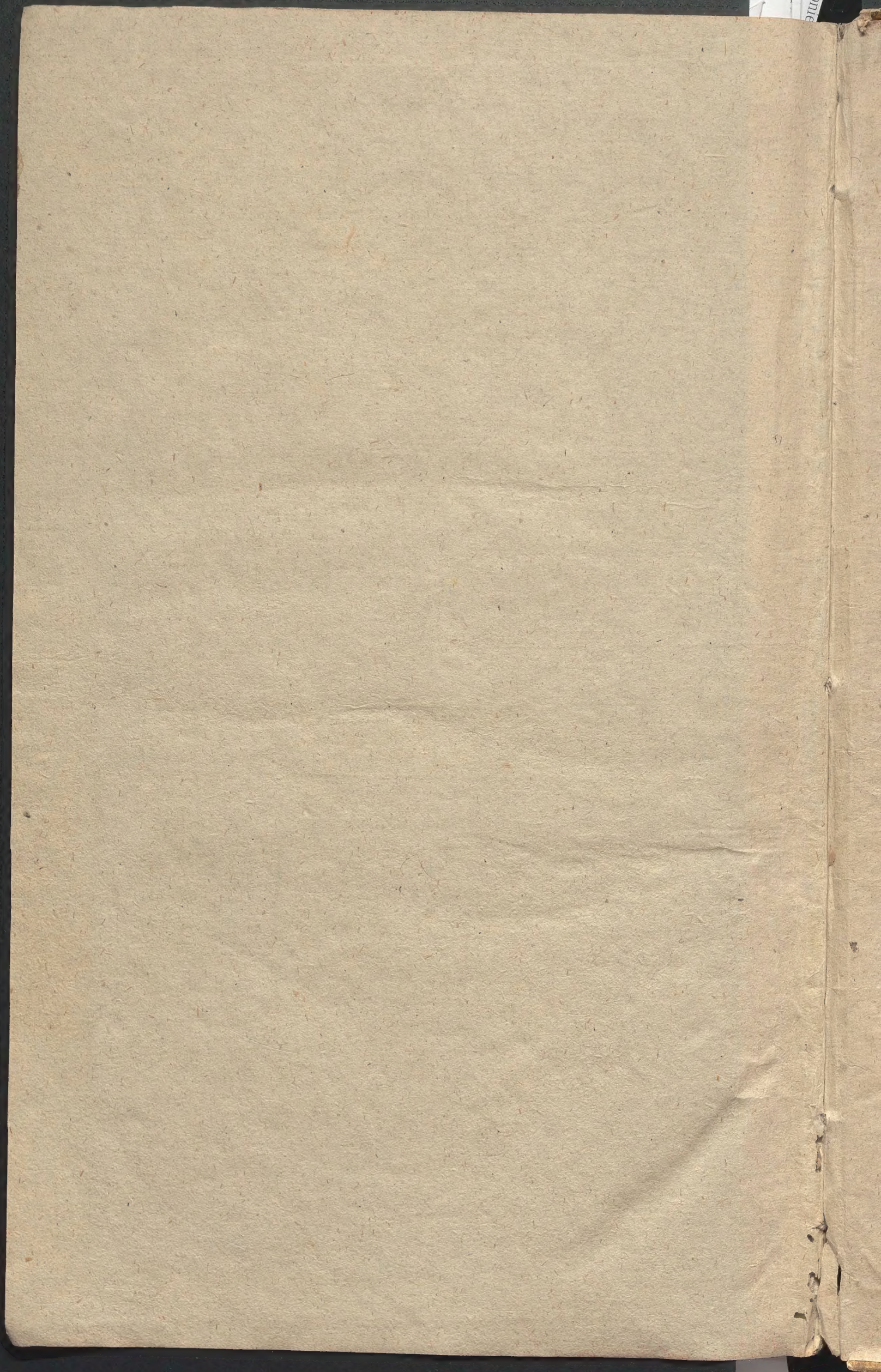
Nie wznos się płocha myśli tak bardzo do góry,
By Cię z pior. nieoskubły Helikońskie Córy.

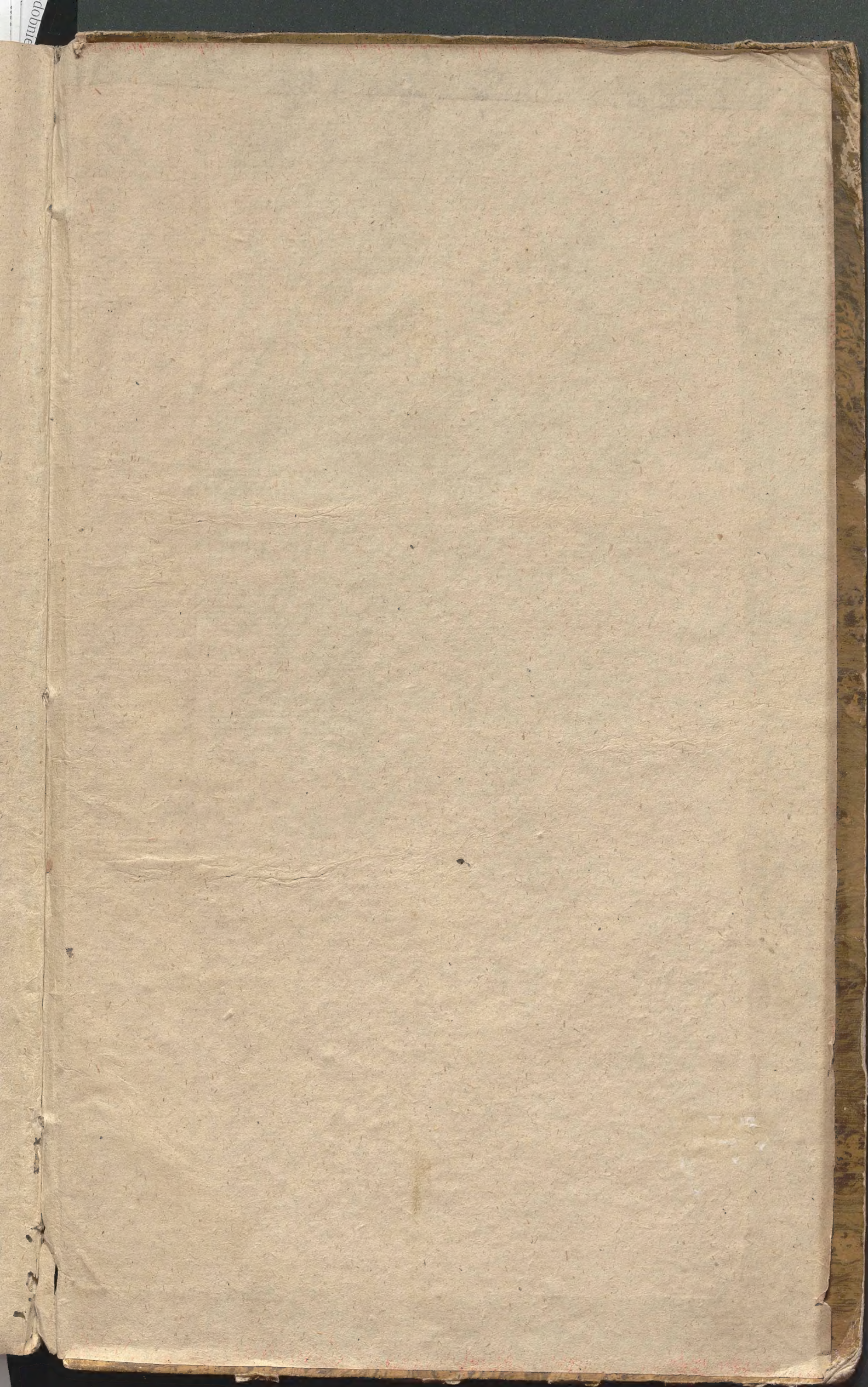
Wiecznych odgłosów trąbę w swoim miejscu kładę (d)
Trebeckiemu grać na niey *Matachowiade*.
A mnie na wieyskiej fletni, albo na fularze
Wodzić w pochopne tany wesole Skotarze.
Y z ładnemi Pałsterki nócić Twe pochwały
Meżu! o jakim żadne wieki niełyszały.

Swoim górnym dówcipem ów wielki Homery
Jakich ziemia nie miała stwarzał Bohatery.
Świat się dziwił obrazom, patrzył na nie miło:
Wielbił pędzel tym chętniej, im mniej prawdy było.
Nie miały godnych siebie te twórcze pochwały.
Nie maż pochwał, by Twoiey cnocie wyrównały.

(d) Zabrawszy ochotę do Rymotworstwa, a przenikniony będąc najwyższym przywiązaniem i szacunkiem dla Meża cnotą i zasługami w Ojczyźnie znakomitego; rozpoczołem Poema dla oddania mu naypowinniejszego holdu. Ale uskuteczniając ową radę Horacyusza, aby dobrze poznać quid valeant humeri, quid posse recusent: odstąpiłem od przedsięwziętego dzieła. Szczęśliwym, jeżeli tém wyjawieniem nieudolności mojej dam pochop wyższym dówcipom do podobney pracy.









69.

ZBIOR
PISM
CZASOWYCH

8.